WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 105 — Dodatek tygodniowy do Nr. 8506 z dnia 21. lipca 1928.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Czterdziestolecie LTK i M.

SZKIC Z DZIEJÓW LWOWSKIEGO KOLARSTWA.

Lwów, 20. lipca.

W najbliższą sobotę i niedzielę obchodzi zasłużone LTK. i M. czterdziestolecie swego istnienia. Jubileusz LTK. i M. jest zarazem świętem całego lwowskiego sportu kolarskiego. Z okazji tej zamieszczamy krótki zarys pierwotnych dziejów lwowskiego kolarstwa pióra jednego z najbardziej zasłużonych pionierów polskiego sportu p. Kazimierza Hemmerlinga. Red.

Początków naszej cyklistyki szukać należy **w r. 1885,** kiedyto mechanik tutejszy **Iwanicki,** mający swoją pracownię w dawnych zabudowaniach hotelu George'a, sprowadził do Lwowa **dwa wysokie koła,** t. zw. **„bicykle"** i wysłał je na „Wysoki Zamek", gdzie ludzie próbowali jazdy na tych wehikułach. Do pierwszych uczni należeli **hr. Drohojowski** i **Kossak.** Zabawne były te pierwsze kroki, które się odbywały w pobliżu istniejącej do tej chwili restauracji, a wkrótce zaczęły gromadzić coraz liczniejsze rzesze młodych adeptów nieznanego kunsztu. (Do młodzieży tej należał wówczas także żyjący dziś senior naszego sportu **Hemerling,** młody wówczas prawnik. Przyp. Red.).

Stopniowo zwiększała się gromadka cyklistów, przybył wnet **Suchorowski, Brykczyński Rozwadowski, Baczewski Leopold, Podlewski, Wullersdorf, Kuschée, Mikolasch, Kowalski, Kratter, Piżl i w. i.** i już z końcem r. **1886** postanowiono założyć **„Lwowski Klub Cyklistów".**

Pojedyncze ćwiczenia odbywały się najpierw **w sali Tow. „Skała",** później w sali Grzywińskiego, przy ul. Zimorowicza i tam odbywały się też produkcje 12 bicyklistów w jazdach sztucznych i rejowych, przyjmowane przez niezbyt liczną zaproszoną publiczność **hucznemi oklaskami.**

Rok 1887 zaznaczył się pierwszemi wycieczkami, **do Gródka, do Żółkwi, Lubienia, Bóbrki, Sambora, Janowa** i t. p. Wycieczka np. do Gródka odbyła się już **w 10 kół** i trwała **4 godziny.**

W jesieni **r. 1887** ulokował się klub w sali przy ul. Kurkowej l. 6, gdzie się gromadzili zwolennicy Koła, ale i ta sala uległa po jakimś czasie zburzeniu, a klubowcy zaczęli się gromadzić **w kawiarni Schneidra,** przy ul. Akademickiej.

Już rok następny przyniósł ciekawsze nowości **w budowie kół,** zaczęły się pokazywać t. zw. „kengury" i „rowery" rozmaitego rodzaju z przenośniami i koło wysokie zaczęło im coraz **bardziej ustępować.**

W r. 1889 zapanowały już wszechwładnie **rowery,** które okazały się o wiele praktyczniejsze, aniżeli koła wysokie. Z tą chwilą rozpoczął się **prawdziwy rozrost sportu kolarskiego.** Wysokie koła coraz bardziej znikały z horyzontu, a jednym może **z najuporczywszych był prezes klubu hr. Drohojowski,** który swego wysokiego koła nie chciał porzucić i dopiero jakiś przypadek i to pod Warszawą, zmusił go, iż raz dosiadł roweru, a przekonawszy się, że na nim nie jest tak źle, wysłał swoje wysokie koło na strych.

Całe życie klubowe polegało w pierwszych kilku latach **na wycieczkach** w rozmaite strony i na gromadzeniu się w kawiarni, stopniowo jednak zaczęto myśleć i o wyścigach. Wyścigów urządzone nawet kilka, ale były one zakrojone na skromną skalę.

Zajęty przy budowach kolei **Hemerling,** stykający się zawsze i wszędzie z sportem kolarskim, widząc, że we Lwowie należałoby chętnym uprzystępnić **naukę jazdy na rowerze,** założył w Sokole lwowskim **w r. 1892 „Oddział kolarzy".** Od tej chwili odbywała się w rannych godzinach w dużej sali Sokoła stale **nauka jazdy,** którą — prócz Hemerlinga prowadzili Wallek, Calderoni, Borkowski Kazimierz, Krobicki i in. Ze szkoły tej wychodziły setki nowych adeptów pięknego sportu, wyszedł też z niej słynny i znany jako cyklista prof. uniw. Kadyi, dyr. drukarni Todtschindler i inni.

Kiedy w r. 1893 odbywały się narady nad **wystawą krajową,** wyznaczoną na rok 1894 i miał się przy niej odbyć wielki „Zlot Sokolstwa" z publicznemi ćwiczeniami, należało pomyśleć i **o popisach kolarskich,** zwłaszcza, że kolarstwo było swoim Oddziałem z Sokolstwem w ścisłej łączności. Tak tedy postanowił ówczesny dyrektor wystawy p. Marchwicki zbudować **ziemny tor kolarski** i przeprowadzić na nim **wyścigi.**

Budowa toru nie była nadzwyczajną, ale bądź co bądź stanął też we Lwowie **kolarski tor wyscigowy,** zbudowany jako tako na wzór zagranicznych i odbyły się na nim przy okazji zlotu sokolego **pierwsze regularne wyścigi torowe.**

Budowę tego toru wyzyskał dla siebie Lwowski Klub Cyklistów, wydzierżawiając go na lat 10 z odpowiednim gruntem. Od tej chwili rozpoczęła się we Lwowie **druga epoka sportu kolarskiego** — t. j. **sport wyścigowy na torze.**

Tor został wnet wedle planów inż. dra. **Maksymiljana Hubera,** dzisiejszego rektora Politechniki, a wówczas młodego technika, **przebudowany** i zyskał też sławę **jednego z najlepszych torów światowych.** Głównymi kierownikami przebudowy byli inżynierowie Kuschée i Piżl, gorliwi członkowie klubu. Zbudowane też zostały **trybuny i szatnie,** jakoteż jeden kort lawn-tenisowy. Tu się od tej chwili skupiała cała działalność klubu. W tym czasie główną atrakcją sportu kolarskiego były ćwiczenia i wyścigi na torze. Urządzano też zawsze parę razy do roku — to **wyścigi krajowe, to międzynarodowe,** przy ogromnym udziale publiczności.

Ćwiczenia na torze prowadzone były wzorowo, pod okiem sprowadzanych **z Pragi trenerów** — Vejtruby, później Selzera, a w końcu Vopaleckiego.

Pierwsze wyścigi na torze L. K. C. odbyły się **dnia 16 czerwca 1895,** w których jako wyścigowcy uczestniczyli: Kutschée, Fridrich, Domiczek, Zandler, Progulski, Turzański, dr. Dawidowski, Ligęza, dr. Niementowski, Gustowicz, dr. Mikolasch, Romaszkan i z Krakowa Tuch i Wójcikiewicz.

W tym też roku od 1 marca zaczęło we Lwowie wychodzić pod redakcją Kazimierza Hemerlinga czasopismo **„Koło",** poświęcone sportowi kołowemu, które też od razu zostało przyjęte jako **organ klubów lwowskiego i krakowskiego,** jakoteż lwowskiego sokolego Oddziału kolarzy. Pismo wychodziło **pełnych lat pięć,** poczem zmienione zostało na **„Gazetę sportową",** poświęconą wszystkim sportom, nie wyłączając i konnego. Sport był jednak w owych czasach jeszcze tak nikły i tak mało budził zainteresowania, że pismo to **nie wytrzymało nawet całego roku.**

Zawody kolarskie Kraków-Lwów.

Lwów, 20. lipca.

Zasłużone nasze **Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów,** krótko mówiąc LTK. i M. obchodzi gody **czterdziestoletniej pracy na niwie kolarstwa.** Różne były koleje pierwszych pionierów cyklistyki. O pierwszych tych poczynaniach podaje bliższe szczegóły w dzisiejszym wstępnym artykule **p. radca Hemmerling,** jeden ze współtwórców i najbardziej ofiarnych pracowników **na niwie sportu.** Po latach górnych nastąpiły chmurniejsze czasy. Wojna światowa tak brzemienna w skutki, całkowicie zaciemniła horyzont kolarski. Również pierwsze lata „pokojowe" **nie były wesołe.** Brak własnego kąta, funduszów i pracowitych rąk uniemożliwiał ruszenie sprawy z martwego punktu, na którym utknęła i dopiero w ostatnich czasach nastąpił **zwrot ku lepszemu.** LTK. i M. uzyskawszy własną siedzibę, wzmocniwszy swe szeregi o doświadczone organizacyjnie jednostki, rozwinęło **intensywniejszą działalność,** dążąc do odzyskania **utraconych placówek.** Spodziewać się należy, że jubil. 40-letniej pracy będzie **bodźcem i zachętą do dalszych wysiłków** i zainauguruje w historji zasłużonego towarzystwa rozdział **zupełnej regeneracji i świetnego rozwoju,** czego też na tem miejscu LTTK. i M. **szczerze życzymy.**

Program uroczystości jubileuszowych przedstawia się następująco:

Sobota:

Godz. 19: Zebranie w lokalu Lw. Tow. Kol. i Motorz. ul. Czarnieckiego 7; **godz. 21.** Raid kolarski po mieście i powrót do klubu; **godz. 24:** Start zawodników na moście podgórskim w Krakowie do I. Wyścigu Kolarskiego Kraków—Lwów o wielki puhar przechodni, fundowany przez Eugenjusza Adamowskiego, Prezesa Lw. Tow. Kol. i Motorz.

Niedziela:

Godz. 10: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, **godz. 11:** Raid kolarski po mieście; **godz. 12:** Powitanie w Gmachu Uniwersytetu Jana Kazim. Reprezentantów Władz, Związków Polskich Towarzystw i Klubów Sportowych, przemówienie delegatów, oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej; **godz. 13:** Wspólny obiad w restauracji Kościuszki (pojezuickim); **godz. 14:** Przybycie zwycięzców w wyścigu Kraków—Lwów na metę przed gmachem Uniwersytetu Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej; **godz. 20:** Bankiet i rozdanie nagród w rest. im. Tadeusza Kościuszki.

Nagrody przeznaczone dla zwycięzców w wyścigu **Kraków-Lwów,** wystawione będą od piątku 20 bm. na wystawie cukierni Zaleskiego przy ul. Akademickiej. Na mecie przy ul. Marszałkowskiej przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wiadomości z przebiegu wyścigu z poszczególnych miast ogłaszane będą **za pomocą megafonu.** Do dyspozycji PT. Publiczności będą **miejsca siedzące.**

Sport kolarski rozwijał się jakiś czas normalnie, poczem **zaczął się przeżywać**. Śmierć zabierała gorliwszych protektorów i zwolenników, nie było komu dalej urządzać wyścigów i wycieczek, brakło **funduszów na opłacanie czynszu dzierżawnego** i doszło do tego, iż urządzenia klubowe **zlicytowano**. — „Zabawiły" się jeszcze wyścigami prywatne „przedsiębiorstwa", ale i to nie zdołało sportu podnieść, a tor kolarski, zniszczony, przeszedł na własność ukraińskiego „Sokoła-batka" i dotychczas leży w ruinie.

Sport jednak kolarski, jako taki **istniał i rozmaite przechodził koleje**; powstawały nowe kluby i towarzystwa, zmieniały swe nazwy, zmieniały swe zarządy, a ówczesny „Lwowski Klub Cyklistów" przybrał wreszcie w r. 1917 nazwę „Lwowskiego Tow. Kolarzy i Motorzystów" i jako taki jest dzisiaj we Lwowie **klubem naczelnym**. On tedy powziął myśl urządzenia **uroczystego czterdziestolecia kolarskiego sportu** i wznowienia klasycznego wyścigu **„Kraków—Lwów"**, któryby się na przyszłość miał corocznie na tej przestrzeni odbywać.

K. Hemmerling.

Niedziela ligowa.

Lwów, 20. lipca.

Najbliższa niedziela przynosi szereg zawodów, z których jedne już należą do drugiej kolejki.

We Lwowie przewiduje program podwójną imprezę. I tak na boisku Pogoni zmierzą swe siły **Czarni z TKS-em**, oraz **Pogoń z Turystami**. Pierwsze zawody liczą się jeszcze do wiosennej serji, drugie zapoczątkują **jesienną kolejkę**.

W każdym razie liczyć się należy, **z interesującym przebiegiem obydwu spotkań**. Czarni utraciwszy ubiegłej niedzieli w spotkaniu z Wartą dwa punkty, zechcą nadrobić je na **Toruńczykach**, którzy znowu w ostatnich czasach nabrali pędu i **prą energicznie do góry**.

Podobnie ma się sprawa **z Pogonią i Turystami**. Pogoń zbyt wielkie ma debet, by mogła sobie pozwolić na dalsze straty. Turyści po nieszczęśliwym stanie jakoś się „rozegrali" i oddalają się coraz bardziej od **niebezpiecznej strefy spadku**.

Pogoń wystąpi w **nowym składzie**, który przedstawiać się będzie **następująco**: Albański, Mauer, Fichtel, Deutschman, Kuchar, Słonecki, **Szabakiewicz, Maurer, Batsch, Zimmer, Pras.**

Hasmoneę czeka znów ciężka przeprawa. Wyjeżdża do **Warszawianki**, która na własnem boisku nie okazuje zbytniej gościnności.

W ostatniej parze spotykają się w **Łodzi ŁKS. z Cracovią**. Łodzianie są w tak zmiennej formie, że trudno doprawdy o widokach coś pozytywnego powiedzieć.

Z życia harcerzy.

HARCERSKIE WAKACJE. — OBOZY. — ZLOT HARCEREK. — ZJAZD „STARSZYCH".

Lwów, 20. lipca.

Harcerstwo oparte **na obcowaniu z przyrodą** najlepiej czuje się **w okresie wakacyjnym**, gdy młodzież wyzwolona z miasta harcuje po polach i lasach. To też dwa miesiące wakacyjne często w skutkach ważą na charakterze i zdrowiu młodzieży więcej niż cały okres roku szkolnego.

Na obozach żyje się **w zdrowej atmosferze harcerskiej**, nacechowanej pogodą ducha, racjonalnie prowadzi się **wychowanie fizyczne**. Nic też dziwnego, iż cały świat harcerski przygotowuje się i oczekuje z niecierpliwością wakacji.

W roku bieżącym akcja wakacyjna przedstawia się nie gorzej, jak w latach ubiegłych i tak Główne Kwatery urządzają:

Męska — kursy harcmistrzowskie dwutygodniowe (w dwu terminach: w lipcu i sierpniu), na które wezwano imiennie wszystkich mianowanych harcmistrzów, niemających jeszcze takich kursów za sobą, 2) **kurs instruktorski** wychowania fizycznego, 3) **kurs dla kierowników pracy** zrzeszeń starszoharcerskich (harcerze od 18-tu lat w górę).

Żeńska — Kurs dla kierowniczek pracy zuchowej (Zuch-dziewczynka od 8—12 lat). Kurs ten dzieli się na trzy części o różnych poziomach: a) zastępowych — przygotowanie do pracy w małych gromadkach, b) drużynowych: do samodzielnego prowadzenia pracy gromad, 3) instruktorski — do prowadzenia pracy na szerszym terenie, np. chorągwie.

2) **Zlot Narodowy Harcerek** (od 5 do 20. lipca br.). Jest to drugi taki Zlot (pierwszy w r. 1924). Zlot ten dawno zapowiedziany i starannie przygotowany jest **ważnym etapem w rozwoju harcerstwa żeńskiego**. Program, wskutek wielkich wymagań stawianych drużynom, chcącym brać udział w zlocie, jest **na bardzo wysokim poziomie**. Jak pierwszy zlot (pod Warszawą) miał charakter **manifestacji harcerskiej**, tak drugi zwołany **w bardziej dziką okolicę** — zdala od większych osiedli ludzkich, **w lasy nad Pilicą, jest wielką rewją pracy harcerek**. Ulotka Zlotowa zapowiada, iż obóz ma być **małem społeczeństwem**, w którem istnieje podział pracy, a każdy podjęte obowiązki **wypełnia sumiennie**. Wszystkie prace, dla dobra i wygody uczestników, rozdzieliły między siebie poszczególne **dzielnice Polski** i tak: chorągiew nasza lwowska podjęła się urządzić „świetlicę", w której inna chorągiew będzie dawać **przedstawienia teatralne**; dalej będzie poczta, prasa („Gazeta Zlotowa"); telefony; gospoda polska i zagraniczna (dla drużyn zagranicznych); biuro informacyjne, oświetlenie „ulic obozowych", fryzjer i szewc przy sklepie towarów mieszanych, izba chorych, magazyn prowiantowy i t. d. Do programu zlotowego wciągnięto zawody celem wykazania stopnia wyrobienia harcerskiego drużyn. Do zawodów muszą stawać **wszystkie drużyny**. Zlot odbywa się pod protektoratem **Pani Prezydentowej Mościckiej**. Zlot odwiedził również Protektor Z. H. P. Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Z końcem sierpnia b. r. odbędzie się w Sromowcach Wyżnych **Zjazd Starszego Harcerstwa**, w którym są obowiązani wziąć udział **delegaci wszystkich zrzeszeń** St.-Harc. Ruch St.-Harc. będący właściwie **czemś nowem**, jednak mogący się wykazać już pięknemi wynikami pracy, napewne dzięki zjazdowi wzmoże się i stężeje. (Wyżej wspomniana miejscowość Sromowce obok Czorsztyna są siedzibą szkoły instruktorskiej w lecie, a w zimie zwykłej szkoły harcerskiej. Szkoła ta mieści się w t. zw. **dworku cisowym, wybudowanym własnoręcznie przez harcerki** za sprawą druhny „Oleńki" Malkowskiej, znanej w świecie skautowym w Polsce, Anglji, Ameryce i innych).

Oprócz tych przedsięwzięć mających wielkie znaczenie **dla całego Z. H. P.**, każda dzielnica Polski organizuje **obozy i kursy lokalne.**

I tak chorągiew lwowska męska: **34 obozów**. Liczbę tę tworzą dwa obozy o charakterze **kursu dla przybocznych** i harmistrzowski (jeden w lipcu, drugi w sierpniu — oba w Pasiecznej k. Nadwórnej); **4 kursy** „na zastępowych"; **8 obozów** wędrownych (z programem krajoznawczym); **6 kolonji** (pod dachem); **13 obozów** (pod namiotami) stałych; **1 obóz żeglarski**; wreszcie wiele wycieczek pieszych, kolarskich i żeglarskich. Ogółem akcja obozowa chorągwi męskiej obejmuje około **1.000 młodzieży.**

Prócz tego wielu harcerzy wyjechało **na obóz przysposobienia wojskowego w Pasiecznej**, gdzie tworzą odrębne **harcerskie drużyny.**

Chorągiew żeńska: około **10 obozów**, kolonji i kursów (instruktorski i „na zastępowe"), liczący około **50 harcerek** z Tarnopola).

Z lwowskich drużyn tylko trzy (3, 6 i 7) wyjechały **na zlot**, prócz tego jeden zastęp żeńskiej drużyny akademickiej.

„Kruchy Wilczur".

„Camping" na Dniestrze.

OD MANASTERCA DO BISKUPIEGO UJŚCIA.

Lwów, 20. lipca.

Jak wiadomo, jednym z najprzyjemniejszych rodzajów „campingu" w lecie są dłuższe **wycieczki wodne**. Ten rodzaj spędzania czasu wolnego w łodzi, należący **do najmilszego wytchnienia** w bezpośrednim kontakcie z naturą, nietylko nie przybrał u nas jeszcze **cech masowości**, jakie można zaobserwować na **Zachodzie**, a szczególnie w Niemczech, lecz nawet należy **do rzadkości**. Tem radośniej należy powitać każdą dalszą wycieczkę wodną, która z racji swego istnienia staje się propagandą **turystyki wodnej**.

Właśnie teraz odbyła się przy znakomitej pogodzie **wycieczka Dniestrem od Manasterca do Biskupiego Ujścia**, więc na przestrzeni około **350 klm.**, w której wzięli udział członkowie Oddziału Żeglarsko-Wioślarskiego Ligi Morskiej i Rzecznej we Lwowie i klubów Sportowych Pogoni i Czarnych pp.: Edward i Ludwik Trojanowscy, T. Gwynarski, D. Lubieniec, B. Stecków i A. Terlikowski. Wycieczka ruszyła **4 lipca** pod dobremi auspicjami z Manasterca, majątku gościnnych PP. Trojanowskich i w 7-miu etapach przemierzyła Dniestr do Ujścia **Biskupiego**. Po drodze zwiedzono szereg zabytków i osobliwości, więc ruiny zamków w Haliczu, Rakowcu, Czernelicy, Czerwonogród, wodospad Dżurynu, szereg grot i. w. i. W drodze powrotnej wstąpiono do Krzywcza, gdzie, niestety, obecny stan jaskiń uniemożliwia dokładne ich poznanie. Podczas przerwy dwudniowej w Zaleszczykach zrobiono wycieczkę **do Rumunji**, do cukrowni w Kryszczatyku, Dźwiniacza i cerkiowki Św. Jana.

W drodze spotkano **wycieczkę Polskiego Touring-Clubu z Warszawy** na łodzi motorowej między Zaleszczykami a Uścieczkiem.

Wycieczkę odbyło na czteroosobowej łodzi żaglowej morskiej konstr. L. Trojanowskiego, oraz dwóch kajakach jednoosobowych, z tych jeden składak konstr. A. Terlikowskiego. Mimo szeregu mielizn, szczególnie dających się we znaki przy obecnym niskim poziomie wody Dniestru (kończono przy —60 cm. poniżej stanu normalnego), co wywołało szereg „katastrof" i przygód: stan łodzi zupełnie **zadowalniający** — szczególnie obronną ręką wyszły kajak i składak.

Wycieczkę przyjmowano wszędzie **nader gościnnie**, szczególnie miłe wspomnienia zostawili pp. Gulkiewicz z Brzeziny i P. Smarzewski z Uniża.

Przy następnych wyprawach, które jeszcze w tym roku planują nasi żeglarze, zamierzają się posługiwać kajakami i składakami.

Mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku podąży wielu chętnych za przykładem dopiero co dokonanej wycieczki, a warte są tego naprawdę piękne okolice Dniestru.

B. St.



JAK POWINNA WYGLĄDAĆ TENNISISTKA?

Wiedeńska artystka „Herlin" występuje w roli współczesnej tennisistki w komedji pt. „Siostra".